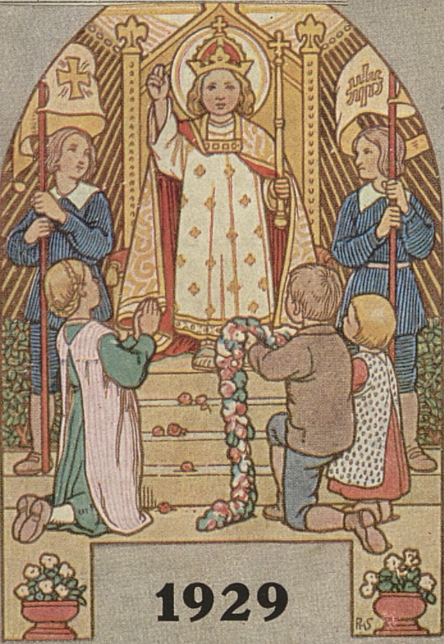
BIBLIOTHECA UNIV. JAGELL. CRACOVIENSIS
99517
I P



1929

Kalendarzyk Salwatora

(DLA KOCHANEJ MŁODZIEŻY)

Wydawnictwo Księży Salwatorjanów, KRAKÓW-ZAKRZÓWEK

Cena 30 Groszy

Kochany, mały czytelniku!

Otrzymawszy kalendarzyk Salwatora, najpierw przeglądnąłeś go zapewne i przypatrzyłeś się tym licznym pięknym obrazkom, jakie w nim znalazłeś. Nareszcie przeczytasz może i to słowo wstępne.

Pozdrawiam cię zatem naszem staropolskiem i katolickiem pozdrowieniem: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Ty odpowiesz mi niezawodnie: Na wieki. Amen! Zapytuję zaraz: Czy podoba ci się tegoroczny kalendarzyk Salwatora? Mam nadzieję, że tak. Zadałem sobie też wiele trudu i pracy i nie szczędziłem kosztów, aby ci dać do ręki coś pięknego i budującego, coby się przyczyniło do ubogacenia twojego rozumu i uszlachetnienia twojego serca, abyś stąd miał radość wielką. Niech więc kalendarzyk Salwatora będzie ci wiernym przyjacielem i towarzyszem w całym roku 1929!

Przynajmniej na początku każdego miesiąca weźmij kalendarzyk do ręki i przypatrz się obrazkowi odpowiadającemu na ten miesiąc i przeczytaj sobie odnośny tekst. Obrazek i słowo drukowane mają cię zachęcić do nabożeństwa do św. Józefa. Jak zbawiennem to nabożeństwo, zaświadcza św. Teresa, która nas upewnia, że o cokolwiek prosiła św. Józefa, otrzymała. Przekonasz się i ty o tem, jeśli czcić będziesz św. Józefa i do niego uciekać się będziesz w każdej twej potrzebie. A miałoby ci to, o co prosisz, nie posłużyć do zbawienia twojej duszy, to św. Józef wyjedna ci u Pana Boga coś lepszego za to. Szczególniej trzy łaski wyjednywa św. Józef swoim wiernym czcicielom: wielką miłość do Jezusa i Marji, ufne obcowanie z Panem Bogiem podczas modlitwy i pracy i dobrą śmierć.

Będę się czuł szczęśliwym i sowicie wynagrodzonym za moją pracę, jeśli ten kalendarzyk przyczyni się do tego, że staniesz się wielkim czcicielem św. Józefa, a przez to i uczestnikiem wyżej wymienionych łask. Niech to sprawi Bóg w dobroci swojej!

Redaktor.

995171 I v2

KALENDARZYK SALWATORA

DLA KOCHANEJ MŁODZIEŻY

1929



Biblioteka Jagiellońska
1002026962

CZWARTY ROCZNIK

ZA ZEZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

KRAKÓW — ZAKRZÓWEK
WYDAWNICTWO
KSIĘŻY SALWATORJANÓW.

Zakłady graf. E. i Dra K. Kozłańskich w Krakowie.



ŚWIĘTA KATOLICKIE

		według obrz. łacińsk.		według obrz. greck.
1	W	Nowy Rok. Obrz. P.	19	**Grudnia.** Bonifacego
2	Ś	*Imienia Jezus*	20	Ignacego
3	C	Genowefy pn.	21	Iuljanny m.
4	P	Izabeli	22	Anastazji
5	S	*Wig.* Telesfora	23	10 męczennik. Kret.
6	**N**	**Trzech Króli**	**24**	**N. przed Boż. Nar.**
7	P	Lucjana m.	25	**Narodz. Jezusa Chr.**
8	W	Seweryna op.	26	**Sob. Przecz. Bogar.**
9	S	Marcjanny pn.	27	**Szczepana m.**
10	C	Agatona pap.	28	2000 męczenników
11	P	Honoraty pn.	29	Młodzianków
12	S	Arkadiusza m.	30	Anyzji
13	**N**	**1 po 3 Kr.** *Św. Rodz.*	**31**	**N. po Boż. Narodz.**
14	P	Hilarego d. K.	**1**	**Stycz. N. R. 1929**
15	W	Pawła I-go Pust.	2	Sylwestra pap.
16	Ś	Marcelego p. i m.	3	Malachjasza pror.
17	C	Antoniego op.	4	Sobór 70 ap.
18	P	Katedry św. Piotra	5	*Wigil.* Teopempta
19	S	Marjusza i Tow.	**6**	**Obj. Pańskie (Jord.)**
20	**N**	**2 po 3 Kr.** Fabjana	**7**	**N. po Obj. Pańsk.**
21	P	Agnieszki p. i m.	8	Grzegorza pr.
22	W	Wincentego m.	9	Jerzego
23	Ś	*Zaślubiny M. B.*	10	Polieukta
24	C	Tymoteusza b.m.	11	Teodozja
25	P	Nawr. św. Pawła	12	Tacjany
26	S	Polikarpa b. i m.	13	Ermyła m.
27	**N**	**Starozap.** Jana Złot.	**14**	SS. OO, z Synaju
28	P	Leonidasa i Tow. i m.	15	Pawła
29	W	Franc. Salez. b.	16	Piotra w Okow.
30	Ś	Martyny pn. i m.	17	Antoniego W.
31	C	Piotra z Nolasko	18	Atanazego

A92 9a 384



ŚWIĘTA KATOLICKIE

według obrz. łacińsk.			według obrz. greck.	
1	P	Ignacego	19	Makarego
2	S	*M. B. Gromn.*	20	Eutymjusza
3	**N**	**Mięsopustna**	**21**	Maksyma
4	P	Andrzeja k.	22	Tymoteusza
5	W	Agaty p. i m.	23	Klemensa
6	Ś	Tytusa b.	24	Ksenji
7	C	Romualda op.	25	Grzegorza
8	P	Jana z Mathy	26	Ksenofonta
9	S	Apolonji m.	27	Jana Złotoustego
10	**N**	**Zapustna**	**28**	Efrema
11	P	*Zjawienie się NMP.*	29	Ignacego
12	W	7. Założ. Serw.	**30**	**Trzech Św.**
13	Ś	*Popielec*	31	Cyrusa i Jana
14	C	Walentego k.	**1**	**Luty.** Tryfona
15	P	Faustyna i Jowity	**2**	**Stritenje**
16	S	Julianny p	3	Sym. i Anny
17	**N**	**Wstępna**	**4**	Izydora
18	P	Symeona	5	Agaty
19	W	Konrada	6	Wukoła
20	Ś	*Such.* Eleuterjusza	7	Partenja
21	C	Feliksa b.	8	Teodora st.
22	P	*Such* St. ś. P w A.	9	Nicefora
23	S	*Such.* Piotra Dami	10	Charlampia
24	**N**	**Sucha**	**11**	Własia
25	P	Wiktoryna m.	12	Malecja
26	W	Wiktora, Nestora m.	13	Martynjana
27	Ś	Leandra	14	Auksencjusza
28	C	Teofila m.	15	Onesyma



ŚWIĘTA KATOLICKIE

według obrz. łacińsk.			według obrz. greck.	
1	P	Albina b.	16	Pamfila
2	S	Pawła	17	Teodora
3	**N**	**Głucha** ☾	**18**	**Starozapustna**
4	P	Kazimierza	19	Archipa
5	W	Jana od Krzyża	20	Leona
6	S	Perpetuy i Fel.	21	Tymoteusza
7	C	Tomasza z Ak.	22	Eugenji
8	P	Wincent. Kadł.	23	Polikarpa
9	S	Franciszka Reg.	24	Znal. gł. św. J. Ch.
10	**N**	**Srodopustna** ●	**25**	**Mięsopustna**
11	P	Róży	26	Porfirjusza
12	W	Grzegorza W.	27	Prokopa
13	Ś	Nicefora	28	Wasylja
14	C	Matyldy ks.	**1**	**Marzec.** Eudokji
15	P	Klemensa Dw.	2	Teodata
16	S	Cyrjaka m.	3	Eutropjusza
17	**N**	**Czarna**	**4**	**Zapustna**
18	P	Cyryla Jer. ☽	5	Konona
19	W	*Józ. Obl. NMP.*	6	42 m. z Amorei
20	S	Eufemii p. i m.	7	Wasylja
21	C	Benedykta op.	8	Teofilakta
22	P	*MB. Bolesnej*	9	40 m. z Sebastji
23	S	Feliksa m.	10	Kondrata
24	**N**	**Palmowa**	**11**	**Wstępna**
25	P	*Zwiastow. NMP.* ⊕	12	Teofana
26	W	Ludgera b.	13	Nicefora
27	S	Jana z Dam.	14	Benedykta
28	C	*Wielki Czwartek*	15	Agapa
29	P	*Wielki Piątek*	16	Sawyna
30	S	*Wielka Sobota*	17	Aleksego
31	**N**	**Wielkanoc**	**18**	**Sucha**



ŚWIĘTA KATOLICKIE

według obrz. łacińsk.			według obrz. greck.	
1	P	*Poniedziałek Wielki*	**19**	Chryzanta
2	W	Franciszka	20	M. w kl. św. Sawy
3	S	Ryszarda	21	Jakóba
4	C	Izydora b.	22	Bazylego
5	P	Wincent. Fer.	23	Nikona i 200 u.
6	S	Celestyna pap.	24	Zachariasza
7	**N**	**Przewodnia**	**25**	**Głucha**
8	P	Dionizego	26	Sob. A. Gabrj.
9	W	Marji Kleof	27	Matr. Lelun
10	S	Ezechjela pr.	28	Hilarjona
11	C	Leona W.	29	Marka
12	P	Juljusza pap.	30	Jana List.
13	S	Hermenegilda	31	Ipatja
14	**N**	**2 po Wielkanocy**	**1**	**Kwiecień. Srodop.**
15	P	Anastazji m.	2	Tytusa
16	W	Bened. J. Labr.	3	Nikity
17	S	Aniceta p. i m.	4	Józefa
18	C	Apolonjusza	5	Teodula
19	P	Jerzego b.	6	Eutychjusza
20	S	Teodora w.	7	Grzegorza
21	**N**	**3 po Wielk.**	**8**	**Czarna**
22	P	Sotera i Kajet. mm.	9	Eupsychjusza
23	W	Wojciecha	10	Terencjusza
24	S	Fidelisa z Sig.	11	Antypy
25	C	*Marka ew.*	12	Wasyłyja
26	P	*MB. D Rady*	13	Artemona
27	S	Zyty p.	14	Martyniana
28	**N**	**4 po Wielk.**	**15**	**Palmowa**
29	P	Piotra z Wer.	16	Agaty
30	W	Katarzyny ze Sien.	17	Symeona



ŚWIĘTA KATOLICKIE

według obrz. łacińsk.			według obrz. greck.	
1	S	*Filipa i Jakóba*	**18**	Jana Dekap.
2	C	Atanazego ☾	19	*Wielki Czwartek.*
3	P	*Królowej K. P.*	20	**Wielki Piątek**
4	S	Moniki wd.	21	*Wielka Sobota*
5	**N**	**5 po Wielk.** Piusa V.	**22**	**Zmartwychwst. P.**
6	P	† *Dni krzyż.* Jana	23	**Poniedz. Sw.**
7	W	† Flawji Dom.	24	**Wtorek Sw.**
8	S	† Stanisława b. i m.	25	Marka
9	C	**Wnieb. Pańskie** ●	26	Bazylego
10	P	Izydora w.	27	Symeona
11	S	*MB. Król. Ap.*	28	Jazona
12	**N**	**6 po W.** Pankracego	**29**	**N. Tomasza**
13	P	Serwacego	30	Jakóba
14	W	Bonifacego	**1**	**Maj.** Jeremjasza
15	S	Jana de la S ☽	2	Atanazego
16	C	Bł. Andrzeja Bob.	3	Teodozjusza
17	P	Paschalisa	4	Pelagji
18	S	*Wig.*, Wenancjusza	5	Ireny
19	**N**	**Zesł. Ducha św.**	**6**	**2 po Zmartw.**
20	P	*Poniedziałek Świąt.*	7	Pam. św Krzyża
21	W	Tymoteusza	8	Jana Teol.
22	S	*Such.* Julji	9	Mikołaja
23	C	Jana Baptysty ○	10	Szymona
24	P	*Such. NMP. Wspom.*	11	Mokia
25	S	*Such.* Grzeg. VII. p	12	Epifanjusza
26	**N**	**Trójcy św.**	**13**	**3 po Zmartw.**
27	P	Bedy w	14	Izydora
28	W	Augustyna	15	Pachomjusza
29	S	Marji de Paz.	16	Teodora
30	C	**Boże Ciało**	17	Andronika
31	P	Anieli Merici	18	Teodata



ŚWIĘTA KATOLICKIE

według obrz. łacińsk.			według obrz. greck.	
1	S	Bł. Jakoba	19	Patryka
2	**N**	**2 po Ziel. Św.**	**20**	**4 po Zmartw.**
3	P	Cycyljusza	21	Konstantyna
4	W	Franciszka Car.	22	Bazyljusza
5	S	Bonifacego b.	23	Michała
6	C	Norberta op.	24	Symeona
7	P	*N. Serca P. Jezusa*	25	3 znal. gł. św. Jana
8	S	Medarda b	26	Karpa
9	**N**	**3 po Z. Św.**	**27**	**5 po Zmartw.**
10	P	Bł. Bogumiła	28	Nikity
11	W	*Barnaby ap.*	29	Teodozji
12	S	Jana Fakunda	30	SS. OO. z Nicei
13	C	Ant. z Padwy	**31**	**Wniebowst. P.**
14	P	Bazylego b.	**1**	**Czerwiec.** Justyna
15	S	Bł. Jolenty	2	Nikifora
16	**N**	**4 po Z. Św.**	**3**	**6 po Zmartw.**
17	P	Reinera	4	Mitrofana
18	W	Efrema diak	5	Doroteusza
19	S	Juljanny de F.	6	Wyssarjona
20	C	Silwer. p. i m.	7	Teodota
21	P	Alojzego Gonz.	8	Teodora
22	S	Paulina b.	9	Cyryla
23	**N**	**5 po Z. Św.**	**10**	**Zesł. Ducha św.**
24	P	*Nar. św. Jana Ch.*	**11**	**Trójcy Przenajśw.**
25	W	Wilhelma op.	12	Onufrego
26	S	Jana i Pawła	13	Akwiliny
27	C	Władysława kr.	14	Jełysego
28	P	Ireneusza	15	Amosa
29	S	**Piotra i Pawła**	16	Tychona
30	**N**	**6 po Z. Św.**	**17**	**Wszystkich Św.**



ŚWIĘTA KATOLICKIE

według obrz. łacińsk.			według obrz. greck.	
1	P	*Prz. Krwi P. J.*	**18**	Leontyja
2	W	*Naw. NMP.*	19	Iudy
3	S	Anatola b.	20	Metodego
4	C	Teodora b.	**21**	**Boże Ciało**
5	P	Anton. Mar. Z.	22	Euzebjusza
6	S	Łucji m.	23	Agrypiny
7	**N**	**7 po Z. Sw.**	**24**	**2 po Z. Sw.**
8	P	Elżbiety król.	25	Fewronji
9	W	Weroniki de J.	26	Dawida
10	S	7 Braci mm.	27	Samsona
11	C	Piusa I. p. i m.	28	Cyrusa
12	P	Jana Gwalb.	**29**	**Piotra i Pawła**
13	S	Anakleta pap.	30	Sob. 12. Ap.
14	**N**	**8 po Z. Sw.**	**1**	**Lipiec. 3 po Z. Sw.**
15	P	Henryka ces.	2	P. K. Prz. Bogar.
16	W	*MB. Szkaplerznej*	3	Jacentego
17	S	Aleksego m	4	Andrzeja
18	C	Bł. Szymona	5	Cyryla i Metod.
19	P	Winc. a Paulo	6	Atanazego
20	S	Czesława	7	Tomy i Akak.
21	**N**	**9 po Z. Sw.**	**8**	**4 po Z. Sw.**
22	P	Marji Magdaleny	9	Pankracego
23	W	Apolinarego	10	Antoniego P.
24	S	Kunegundy	11	Eufemji
25	C	*Jakóba ap.*	12	Prokła
26	P	Anny	13	Sob. A. Gabrj.
27	S	Rudolfa Akw.	14	Akiły
28	**N**	**10 po Z. Sw.**	**15**	**5 po Z. Sw.**
29	P	Marty pn.	16	Antynohena
30	W	Rufina m.	17	Martyny
31	S	Ignacego Loy.	18	Emiljana



ŚWIĘTA KATOLICKIE

według obrz. łacińsk.			według obrz. greck.	
1	C	Piotra w ok.	**19**	Makrymy
2	P	*NMP. Anielskiej*	20	Eljasza pr.
3	S	Znal. św. Krzyża	21	Jana
4	**N**	**11 po Z. Św.**	**22**	**6 po Z. Św.**
5	P	*MB. Śnieżnej*	23	Trofyma
6	W	*Przem. Pańskie*	24	Borysa
7	S	Kajetana m.	25	*Zaśn. św. Anny*
8	C	Emiljana b.	26	Jermołaja
9	P	Romana m.	27	Pantaleona
10	S	Wawrzyńca m.	28	Prochora
11	**N**	**12 po Z. Św.**	**29**	**7 po Z. Św.**
12	P	Klary panny	30	Siły i Siłuna
13	W	Hipolita i Kas.	31	Jeudokima
14	S	*Wig* Euzebjusza	**1**	**Sierpień**. P. św. Krz.
15	C	**Wnieb. NMP.**	2	Przen. c. św. Stef.
16	P	Joachima	3	Izaaka
17	S	Jacka w.	4	7 Ojców z Efezu
18	**N**	**13 po Z. Św.**	**5**	**8 po Z. Św.**
19	P	Ludwika T.	6	*Przem. Pańskie*
20	W	Bernarda	7	Demetja
21	S	Joanny Franc.	8	Emiljana
22	C	Tymoteusza	9	Macieja
23	P	Filipa Ben.	10	Wawrzyńca
24	S	*Bartłomieja ap.*	11	Eupła
25	**N**	**14 po Z. Św.**	**12**	**9 po Z. Św.**
26	P	*MB. Częstochowsk.*	13	Maksyma
27	W	Józefa Kalas.	14	Micheasza
28	S	Augustyna dk.	**15**	**Zaśn. NMP.**
29	C	Ścięcie św. Jana	16	Przen. obr. P.
30	P	Róży Lim.	17	Mirona
31	S	Rajmunda	18	Flora



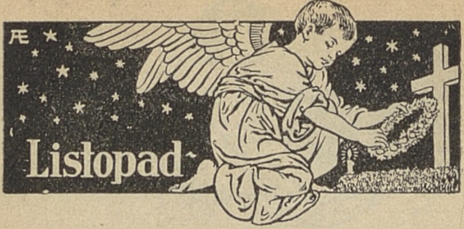
ŚWIĘTA KATOLICKIE

według obrz. łacińsk.			według obrz. greck.	
1	**N**	**15 po Z. Św.**	**19**	**10 po Z. Św.**
2	P	Stefana kr.	20	Samuela
3	W	Zenona m.	21	Tadeusza
4	S	Rozalji p.	22	Agatonika
5	C	Wawrzyńca J.	23	Łupa
6	P	Zacharjasza pr.	24	Eutycha
7	S	Bł. Melchiora G.	25	Bartłomieja
8	**N**	**16 po Z. Św.**	**26**	**11 po Z. Św.**
9	P	Piotra Klaw.	27	Pimena
10	W	Mikołaja z T.	28	Augusta
11	S	Prota i Jacka	29	Ścięc. św. Jana
12	C	*Najśw. Im. MB.*	30	Aleksandra
13	P	Filipa m.	31	Poł. p. Prz. Dziew.
14	S	*Podw. Krzyża ś.*	1	**Wrzesień**. Symeona
15	**N**	**17 po Z. Św.**	**2**	**12 po Z. Św.**
16	P	Kornel. i Cypr.	3	Antyma
17	W	Piętna św. Franc.	4	Wawyly
18	S	*Such.* Józefa z Kup.	5	Zacharjasza
19	C	Januarego	6	Cud. A. Mich.
20	P	*Such.* Eustachego	7	Sozonta
21	S	*Such. Mateusza ap.*	8	Nar. Przen. Dziew.
22	**N**	**18 po Z. Św.**	**9**	**13 po Z. Św.**
23	P	Tekli pn. i m.	10	Menodory
24	W	*NMP. Okupu.*	11	Teodory
25	S	Władysł. z G.	12	Antonoma
26	C	Cypr. i Just.	13	Korneljusza
27	P	Kosmy i Damjana	14	Podw. św Krzyża
28	S	Wacława kr.	15	Nikity
29	**N**	**19 po Z. Św.**	**16**	**14 po Z. Św.**
30	P	Hieronima d. K.	17	Zofji



ŚWIĘTA KATOLICKIE

według obrz. łacińsk.			według obrz. greck.	
1	W	Bł. Jana z Dukli	**18**	Eumenja
2	S	Anioła Stróża ●	19	Trofima
3	C	Teresy od D. J.	20	Eustachego
4	P	Franciszka z Assyżu	21	Kondrata
5	S	Plac i T. mm.	22	Foki
6	**N**	**20 po Z. S.** *MB. Róż.*	**23**	**15 po Z. Sw.**
7	P	Marka pap.	24	Tekli
8	W	Brygidy wd.	25	Eufrozyny
9	S	Ludwika Ber.	26	Jana B.
10	C	Franciszka ☽	27	Kalistrata
11	P	*MB. Zbawiciela*	28	Charytona
12	S	Maksymiljana	29	Kiryka
13	**N**	**21 po Z. Sw.**	**30**	**16 po Z. Sw.**
14	P	Kaliksta p.	**1**	**Paźdź.** *Pokr. NMP.*
15	W	Teresy pn.	2	Cyprjana
16	S	Gerarda	3	Dionizego
17	C	Małgorzaty Al.	4	Eroteja
18	P	*Łukasza ew.* ○	5	Charytyny
19	S	Piotra z Alkantary	6	Tomasza
20	**N**	**22 po Z. Sw.**	**7**	**17 po Z. Sw.**
21	P	Urszuli	8	Pelagji
22	W	Korduli pn.	9	Jakóba
23	S	Serwanda m.	10	Eulampjusza
24	C	Rafała arch.	11	Filipa
25	P	Kryspina ☾	12	Andronika
26	S	Ewarysta pap.	13	Karpa
27	**N**	**23 po Z. Sw.** *Sw. J. Kr.*	**14**	**18 po Z. Sw.**
28	P	*Szym. i Tad. ap.*	15	Lucjana
29	W	Narcyza b.	16	Longina
30	S	Alfonsa Rodr.	17	Ozjasza
31	C	*Wig.* Wolfganga	18	Łukasza



ŚWIĘTA KATOLICKIE

według obrz. łacińsk.			według obrz. greck.	
1	**P**	**Wszystkich Sw.**	19	Joela
2	S	*Dzień Zaduszny*	20	Artemjusza
3	**N**	**24 po Z. Sw.**	**21**	**19 po Z. Sw.**
4	P	Karola Borom.	22	Abercjusza
5	W	Zacharjasza	23	Jakóba
6	S	Leonarda pust.	24	Arety
7	C	Engelberta b.	25	Marcjana
8	P	Gotfryda b.	**26**	**Demetrjusza W.**
9	S	Pam. poś. baz.	27	Nestora
10	**N**	**25 po Z. Sw.**	**28**	**20 po Z. Sw.**
11	P	Marcina b.	29	Anastazji
12	W	Marcina p	30	Zenobjusza
13	S	Stanisława Kostki	31	Stachjusza
14	C	Józafata b. i m.	**1**	**Listop.** Kaliksta
15	P	Gertrudy pn.	2	Akindyna
16	S	*MB. Ostrobramskiej*	3	Akepsymy
17	**N**	**26 po Z. Sw.**	**4**	**21 po Z. Sw.**
18	P	Romana m.	5	Halaktiona
19	W	Elżbiety kr.	6	Pawła
20	S	Feliksa Wal.	7	Jerona
21	C	*Ofiar. NMP.*	8	*Sob. Michała Arch.*
22	P	Cecylji m.	9	Onezyfora
23	S	Klem. pap. i m.	10	Erasta
24	**N**	**27 po Z. Sw.**	**11**	**22 po Z. Sw.**
25	P	Katarzyny	12	**Józafata**
26	W	Leonarda P.	13	Jana Złotoustego
27	S	Walerjana	14	Filipa
28	C	Zdzisławy	15	Hurja
29	P	Saturnina	16	Mateusza
30	S	*Andrzeja ap.*	17	Grzegorza



ŚWIĘTA KATOLICKIE

według obrz. łacińsk.			według obrz. greck.	
1	N	**1 Adw.** Eligj.	**18**	**23 po Z. Św.**
2	P	Bibjany pn.	19	Awadja
3	W	Franciszka Ksaw.	20	Prokła
4	S	Barbary pn.	21	*Wowed. NMP.*
5	C	Sabby op.	22	Filemona
6	P	Mikołaja b.	23	Amifilocha
7	S	Ambrożego dK.	24	Katarzyny
8	**N**	**2 Adw. Niep. P. NMP.**	**25**	**24 po Z. Św.**
9	P	Leokadji pn.	26	Alypa
10	W	*NMP. Loret.*	27	Jakóba
11	S	Damazego	28	Stefana
12	C	Aleksandra	29	Paramona
13	P	Łucji pn. i m.	30	Andrzeja
14	S	Spirydjona	**1**	**Grudnia.** Nauma
15	**N**	**3 Adw.** Maksym.	**2**	**25 po Z. Św.**
16	P	Euzebjusza	3	Sofonjusza
17	W	Łazarza b.	4	Barbary
18	S	*Such. Oczek. NMP.*	5	Sabby
19	C	Nemezjusza	**6**	**Mikołaja**
20	P	*Such.* Teofila m.	7	Ambrożego
21	S	*Such. Tomasza ap.*	8	Patapiusza
22	**N**	**4 Adw.** Zenona	**9**	**26. Niep. P. NMP.**
23	P	Wiktorji pn.	10	Miny
24	W	*Wig.* Ad. i Ewy	11	Daniela
25	S	**Boże Narodzenie**	12	Spirydjona
26	C	*Szczepana*	13	Eustrata
27	P	*Jana ap. i ew.*	14	Tyrsa
28	S	Młodzianków	15	Eleuterjusza
29	**N**	**1 po Boż. Narodz.**	**16**	**N. Praojców**
30	P	Eugenjusza b.	17	Daniela
31	W	Sylwestra p.	18	Sebastjana



„Idźcie do Józefa".

„Idźcie do Józefa, a cokolwiek wam czynić każe, czyńcie". Temi słowy, kochane dzieci, odzywał się niegdyś egipski król Faraon do swych poddanych, w czasie gdy głód nawiedził kraj jego, a wszelkie zapasy żywności spoczywały w ręku najwyższego ministra królewskiego Józefa, syna Jakóbowego. Król zlewał wszelką władzę swoją na swego ulubionego urzędnika i sługę. W mocy więc Józefa było przyjść komuś z pomocą, lub tej pomocy odmówić w sprawie tak ważnej, jaką jest żywność dla życia człowieka.

„Idźcie do Józefa", przybranego Ojca Chrystusa Pana, odzywa się do nas P. Jezus. „Idźcie do Józefa" odzywa się Kościół

do katolików. Święty Józef jak niegdyś troskliwą i czujną opieką otaczał Najświętsze dziecię Boże, tak was także, kochane dzieci, w ojcowskie swoje obejmie ramiona. On zaspokoi głód serca waszego za nieskończonem Majestatem P. Boga i On zbliży was do krynicy dobra wszelakiego, do Boskiego Serca najdroższego Pana naszego Jezusa Chrystusa.

W tej myśli kalendarzyk niniejszy czci św. Józefa poświęcamy.

PTASZEK W ZIMIE.

Mróz ostry, wiatr wieje, śniegiem w koło miecie,
a wszędzie tam zaspy, gdzie bywałem w lecie.

Gęsta suknia z piórek wprawdzie mię ubiera,
lecz ona nie grzeje, gdy mi głód doskwiera.

Drżąc siedzę na drzewie i patrzę w okienko,
czy mi kto z litości nie sypnie co ręką.

Małym ja towarzysz i smutną mam minkę,
z wdzięcznością przyjmuję każdą okruszynkę.

Gdy wiosna zawita, wtedy dzięki czynię,
tnę pieśni wesela w zielonej gęstwinie.

A w lecie — hej, w lecie! — gdym szczęśliw bez miary,
z procentem odpłacam wasze szczodre dary.

Zjadam mnóstwo chrząszczów, zjadam gąsienice,
co tak niszczą sady, całą okolicę.

A teraz mróz wielki, śnieg zbliska, daleka...
ludzie miejcie litość! Głód strasznie dopieka!

Inaczej — to z głodu umrze biedne ptaszę,
a z wiosną smutniejsze będą sady wasze.

Józef Chmielewski.



Kształć umysł twój za przykładem św. Józefa.

Oto widzisz, drogie dziecko, na naszym obrazku św. Józefa w latach młodzieńczych, z jaką uwagą przysłuchuje się nauce dwóch światłych a w latach podeszłych już będących uczonych. Podczas gdy inni młodzieńcy oddają się w pobliżu swawolnej rozrywce, On w skupieniu ducha przyswaja sobie skarby wiedzy i dobrych obyczajów. Z zamiłowaniem wsłuchuje się w opowiadania swych ojczystych dziejów, podziwia cuda Boże zdziałane dla Izraela, notuje sobie w pamięci proroctwa o przyszłym Mesjaszu i z utęsknieniem oczekuje Jego nadejścia.

Czy ty także, drogie dziecko, z podobną gorliwością przykładasz się do nauki, a

przedewszystkiem do nauki religji? Czy starasz się poznać dokładnie zasady wiary św., aby według tej wiary życie swe kierować? Musisz pamiętać o tem, że dokładne poznanie zasad twej świętej wiary, które otrzymujesz w kościele i w szkole, jest dla ciebie darem niebios, którego pozbawioną jest znaczna ilość opuszczonej młodzieży.

Za dar ten surowszy kiedyś, na sądzie Bożym, złożyć musisz rachunek.

DZIECIĘ I KAPŁAN.

Przyszło dziecię do kościółka
I mówiło do aniołka:
— Aniołkowie ze skrzydłami,
Ja bym w niebie rad być z wami!
Wy tak Boga tam chwalicie!...
Na to kapłan: — moje dziecię!
Prościuteńka w niebo droga:
Kochaj ludzi, kochaj Boga,
Kochaj sercem i czynami,
Będziesz w niebie z aniołkami.

St. Stachowicz.

„Jeśli byłoby wstydem dla człowieka ucywilizowanego nie umieć czytać i pisać, czy nie jest jeszcze większym wstydem dla chrześcijanina, nie znać wiary, której jest wyznawcą?“

(Autor dzieła: „Na Przełomie“).



Św. Józef świeci ci przykładem pobożności.

W swej pracowni stolarskiej, wśród żmudnej pracy codziennej, św. Józef nigdy nie zapomina o Bogu. Z modlitwą na ustach pracę swą rozpoczyna, z modlitwą pracuje i modlitwą pracę swą kończy. „Wszystko na większą chwałę Bożą“, oto hasło św. Józefa. Błogosławi Mu za to Majestat wszechmocnego Boga, i czyni go godnym, by stał się Oblubieńcem Bogarodzicy i przybranym Ojcem Boga-Człowieka, Jezusa Chrystusa. Z czcią poglądają nań mieszkańcy niebios, Aniołowie święci, podziwiając Jego wiarę silną, ufność niezłomną i miłość ku Bogu serdeczną.

Także ty, kochane dziecię, łącz pracę z modlitwą i zaraz przy wstaniu, przy ran-

nym pacierzu ofiaruj wszystkie sprawy całego dnia ku chwale Bożej, w myśl słów apostolskich, który naucza: „Czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek innego czynicie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie“. Oto twa codzienna intencja.

A jeśli przyjdzie ci kiedyś obierać sobie zawód życia i losy swe przyszłe sposobić, nie dokonasz tego dobrze bez usilnej, żarliwej i wytrwałej modlitwy. O tem pamiętać należy.

MICHAŚ.

Na co ja się mam uczyć, rzekł Michaś do siebie,
Ach! wolałbym już pościć o wodzie i chlebie.
Tylu sobie chłopczyków tak swobodnie biega,
A mnie się każą uczyć! i to nie wiem za co?
Jakby to się zdało na co...
Ale ktoś z boku słuchając tej mowy:
„Bardzo się, bardzo! mylisz moje dziecię.
Nauka to jest skarbem największem na świecie“.

St. Jachowicz.

„Pracować trzeba, ile nam sił stanie,
Nie temu bowiem Pan w niebie zapłaci
Kto złoży ręce mówiąc: Panie, Panie!
Ale kto dobra przyczyni dla braci!“

(Odyniec)



Św. Józef ufność swą złożył w Opatrzności Bożej.

Obrazek nasz przedstawia piękną legendę o św. Józefie: Gdy chodziło o wybór oblubieńca dla Najświętszej Panny Marji, trudnym był wybór osoby godnej tak wielkiego zaszczytu. Kapłani żydowscy chcąc zbadać wolę Bożą w tej doniosłej sprawie, załatwili rzecz w dziwnie pomysłowy sposób. Złożyli bowiem laski młodzieńców ubiegających się o ten zaszczyt u progu świątnicy w Jeruzalem, a gdy zakwitła laska Józefowa i Duch św. w postaci gołębicy unosił się nad Jego głową, znak to był widoczny, iż nie kto inny, tylko Józef św. jest z woli Bożej przeznaczony na Oblubieńca Bogarodzicy Marji.

Legenda ta daje nam do poznania, że Józef św. w sprawie tej tak ważnej losy swe złożył w ręce Najwyższego i prosił o pomoc z wysokości niebios. Pomoc tę w sposób cudowny uzyskał. Nie obcym Mu był Psalm króla Dawida, który śpiewamy w przekładzie Kochanowskiego: „Kto się w opiekę podda Panu Swemu, a całem sercem szczerze ufa Jemu, śmiele rzec może: mam obrońcę Boga — nie przyjdzie na mnie żadna straszna trwoga".

W myśl słów Pańskich, zawartych w tym Psalmie, wy także postępujecie, drogie dzieci, oddając się zawsze w opiekę Bożą z pełną ufnością.

SKOWRONEK.

Skowroneczek śpiewa
Nad tą cichą niwą;
Orzcie wołki siwe,
Prosto, a nie krzywo.

Orzcie wołki siwe,
Na ten chleb razowy,
Na ten chlebek żytni,
Czarny, ale zdrowy.

Skowroneczek śpiewa,
Wiszący pod niebem;
Daj nam Boże razem
Przełamać się chlebem.

Chlebem się przełamać,
kąskiem choć ostatnim,
Dobrem się podzielić słowem
I uściskiem bratnim!

M. Konopnicka.



Przeczysty Oblubieniec Bogarodzicy, Józef święty.

Stanąć na ślubnym kobiercu z Niepokalaną, Przeczystą Dziewicą Najświętszą Panną Marją, mógł tylko człowiek przeczystych obyczajów i cnót niepospolitych, a takim był właśnie św. Józef. On to posiadał duszę stale wzniesioną ku niebu, ciało zaś Jego duchowi było podległe. On to rozumiał, że dusza stworzona na obraz i podobieństwo samego Boga, musi być świętą i nieskalaną. On czytał w księdze Leviticus te potężne słowa: „Bom ja jest Pan Bóg wasz: Bądźcie świętymi, bom ja święty jest. Nie plugawcie dusz waszych“...

A ileż to dusz naszej młodzieży już w najmłodszych latach życia traci anielską

czystość swej duszy! Nieskromne żarty, myśli i spojrzenia; nieskromne i dwuznaczne mowy, naginają duszę do błota grzechu i do dalszego wiodą upadku. Jakże często bywa, że idąc dalej na tej drodze, przyprowadzają do ruiny duszę i ciało.

Chcąc zachować czystość duszy waszej, drogie dzieci, módlcie się o łaskę tę gorąco do Boga, przez przyczynę Przeczystej Bogarodzicy i Jej świętego Oblubieńca. Unikajcie zepsutych kolegów i koleżanek. Usuwajcie z przed oczu szpetne obrazy, widokówki, niemoralne książki. A jeśli, wbrew woli waszej i chęci, nieczysta was gnębi pokusa, spojrzyjcie w obraz Ukrzyżowanego, który wynagrodzi zwycięskie bojowanie i wysiłki wasze przeobfitą zapłatą w wieczności.

DWA PŁUGI.

Raz na podwórzu stanęły dwa pługi:
Jeden długo spoczywał, z pracy wrócił drugi.
— Przyjacielu! rzekł pierwszy — nie rozumiem wcale,
Czemu ja tak przyćmiony, ty błyszczysz wspaniale;
Wszak z jednegośmy kruszcu, przecież nie jednacy;
Skądżeś ty nabył blasku?
Czy chcesz wiedzieć?... z pracy!

St. Jachowicz.

„Silny charakter, to zawsze człowiek pracowity, umartwiony i czysty".

(Ks. arcyb. Bilczewski: „Do młodzieży")



Św. Józef wstępuje w ślady cichego i pokornego P. Jezusa.

Oto widok Betlejemu. Wśród ciemnej nocy dwie strudzone postacie odchodzą żałośnie od progu niegościnnego domu. To N. P. Marja z św. Józefem, nie mogąc nigdzie znaleść schronienia na noc, udają się za mury miasta. Tam przyjmą ich biedni pastuszkowie i dadzą gościnę w nędznej stajence. Tam narodzi się Bóg-Dziecina. Tam zaśpiewają chóry anielskie: „Gloria in excelsis Deo“. „Chwała Bogu na wysokości“.

Lecz św. Józef, chociaż doznał niegościnności ludzkiej i z bólem serca patrzył na opuszczenie i trudy Najświętszej Panienki, nie szemrał ani złorzeczył, lecz z cichością i pokorą serca złożył żal swój u stóp Naj-

wyższego. Będzie za to mieszkał pod jednym dachem z Tym, który będąc Panem nad pany i Królem nad królami, nauczał jednak: „Uczcie się odemnie, żem jest cichy i pokornego Serca". Cichy i pokorny Józef św. będzie mieszkał w Nazarecie u stóp cichego i pokornego Jezusa Pana.

Jakaż głęboka nauka płynie z tego postępku św. Józefa dla wszystkich ludzi. Czy ty także, drogie dziecko, jesteś cichem i pokornem w stosunku do swych rodziców, przełożonych, kolegów i bliźnich? A zwłaszcza wtenczas, gdy doznasz od drugich przykrości. Zapytaj się swego sumienia!

ZGODA.

Tam gdzie czysta woda
Tam koniki piją...
Gdzie miłość i zgoda
Ludzie w szczęściu żyją.

Nie godzi się mącić
Czystej w studni wody,
Nie godzi się kłótnią
Zrywać lubej zgody.

Zginęliby ludzie
Bez kropelki wody
Zaginąłby naród
Bez prawdziwej zgody!

Zgoda jest silniejsza
Nad ostre oręża.
Zgodą niech lud polski
Dziś wroga zwycięża...

Jadwiga z Łobzowa.



Św. Józef do Bożej Dzieciny wyciąga swoje ramiona.

Już się narodził Pan nasz, Zbawiciel świata. Wita Go niebo i ziemia. Wita Go Najświętsza Matka. Wita Go przybrany Ojciec i Opiekun św. Józef. Z serca pełnego miłości, ku Niemu swoje wyciąga ramiona. Zdaje się mówić: „Witaj nam Słońce sprawiedliwości, Witaj Synu Dawida! Witaj zdawna oczekiwany Zbawco i Mesjaszu! Jam z woli Boga na tym padole łez, obrońca Twój i Opiekun, pragnę, Miłości Moja, przyjąć Cię w swoje ramiona. Pragnę Cię uścisnąć i ucałować. Pragnę jak najwięcej zbliżyć się do Ciebie. Pragnę być Twoim dzisiaj i na wieki".

Czy ty także, drogie dziecko, z taką żarliwością duszy zwracasz się do P. Jezusa ukrytego na ołtarzach naszych w Najświętszym Sakramencie? Czy z sercem tak pałającem przyjmujesz Go w św. Komunji? Przecież to tensam Boski Zbawiciel jest gościem w duszy twojej, którego czcił i miłował św. Józef, którego pieszczotami okrywał w stajence betlejemskiej.

Potrzeba więc, kochane dzieci, z pobożnością przygotowywać się do przyjęcia św. Komunji, a po Jej przyjęciu z dziękczynieniem uwielbiać niewysłowioną dobroć P. Jezusa, przychodzącego do serc naszych.

DBAJMY O PTASZKI.

Dziatwo, wspomnij przy igraszkach
O tych biednych małych ptaszkach,
Które dręczy głód!
I okruchę chleba małą
Rzuć zgłodniałym ręką śmiałą
Na śnieg i na lód!
A ptaszek wdzięczny mały
Za to, żeście mu nie dały
Umrzeć z głodu w mróz,
Będzie co dnia za was dzieci,
Gdy do Boga z piosnką wzleci,
Modlitewkę niósł.

Wład. Bełza.

„Jako pragnie jeleń do źródeł wodnych, tak pragnie dusza moja do Ciebie Boże".

(Ps. 41, 1).)



Św. Józef z Najśw. Dzieciątkiem Jezus ucieka do Egiptu.

Anioł Pański, na rozkaz Boży, każe św. Józefowi opuścić kraj ojczysty i w daleką udać się drogę: Heród bowiem usiłuje zgładzić Najśw. Dziecię i wnet wyszle siepaczy, którzy pomordują wszystkie dziatki płci męskiej do lat dwóch życia liczące, w całej betleemskiej krainie.

Nie zwlekając usłuchał św. Józef rozkazu Bożego. Obudził Matkę Najświętszą i natychmiast wśród nocy w daleką, nieznaną puścił się drogę. Nie pytał się, dlaczego Król nieba i ziemi ma uciekać przed królem małego państewka. Nie pytał się, dlaczego P. Jezus, Stwórca, nie chce się tu na

miejscu w Judei obronić przed swoim stworzeniem i zniweczyć zasadzki Heroda.

Św. Józef był posłusznym i dał nam przykład do naśladowania. Wiodą Go przeto aniołowie święci, wskazując Mu nieznany szlak drogi.

Wam także, kochane dzieci, na drodze życia asystować będą aniołowie święci, jeśli zwalczając własną wolę i własne zachcianki, stosować się będziecie do woli rodziców i przełożonych waszych, którzy wam zastępują miejsce Boga na ziemi.

MĄDRY I GŁUPI.

Nie nowina, że głupi mądrego przegadał;
Kontent więc, iż uczony nic nie odpowiadał,
Tem bardziej jeszcze krzyczeć przeraźliwie począł;
Na koniec zmordowany, gdy sobie odpoczął,
Rzekł mądry: żebym nie był w odpowiedzi dłużny,
Wiesz dlaczego dzwon głośny? bo wewnątrz jest próżny.

I. Krasicki.

„Są na świecie rzeczy, które się inaczej tłómaczyć nie dają, tylko wolą Bożą, wolą opatrzną, która w pozornie złem, ma na celu istotne dobro“.

(Kraszewski).



Rozmowa św. Józefa z Najśw. Dzieciędem Jezus.

Po żmudnej całodziennej pracy przy warsztacie, usiadł św. Józef przed domkiem swym w Nazarecie, by odpocząć i odetchnąć nieco. Zbliżył się doń P. Jezus, jeszcze maleńkiem pacholęciem będący, aby porozmawiać ze swoim Opiekunem i przybranym Ojcem. O jakich sprawach rozmawiać będą?

P. Jezus złotoustemi słowy wysławiać będzie nieskończony Majestat Boga, który jest samą Miłością. Głosić będzie Jego potęgę i wszechmoc. Opowiadać będzie o Jego sprawiedliwości i miłosierdziu. Przedstawiać będzie zamiary Stwórcy względem stworzenia. Wskaże rączką na opodal leżącego baranka i powie: „Już skończyły się

figury i znaki, przedstawiające Mesjasza. Wkrótce ustaną krwawe ofiary ze zwierząt składane ustawicznie w Jerozolimskiej świątyni. Nie padnie więcej baranek ofiarny pod nożem kapłana, bom Ja jest Barankiem bez zmazy, który gładzi grzechy świata, a krew Moja przeleje się na Kalwarji".

Słuchał z czcią i zdumieniem słów P. Jezusa św. Józef. Podziwiał nieskończoną dobroć Bożą, jaką otacza stworzenia swoje i sercem pełnem wdzięczności Panu nad Pany dziękczynienie składał.

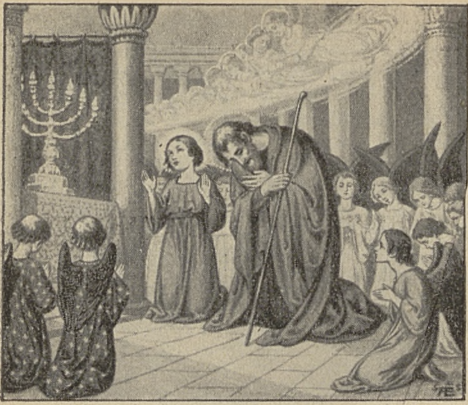
I do serc waszych, drogie dzieci, przemówi P. Jezus, gdy Go pobożnie w kościele nawiedzać będziecie.

MÓW PRAWDĘ.

Dziecię! pilnuj swoich słów
Kłamstwo depc, jak złą gadzinę.
Choć co zbroisz — wyznaj winę,
Karę znieś, a prawdę mów!
    Prawda, to mądrości szczyt,
    To wielkości, siły rdzeń —
    Kłamstwo żyje jeden dzień
    Pozostawia wieczny wstyd.
Dziecię! pilnuj swoich słów!
Nie każ kłamstwem młodej duszy,
Prawda wszystko przetrwa, skruszy
I zwycięską będzie znów!

„Nic bardziej religji nie szkodzi, jak powierzchowna jej znajomość".

(Ks. arcyb. Bilczewski: Do młodzieży)



Modlitwa św. Józefa.

Oto modli się św. Józef w jerozolimskiej świątyni. Modli się w uczuciu najgłębszej pobożności. Uniża się przed Bogiem, z czcią korzy się przed Majestatem Boga, błagając o błogosławieństwo z wysokości niebios. Obok klęczy P. Jezus, a grono aniołów z podziwem patrzy na te dwie święte postacie. Matka Najświętsza pozostała w miejscu przeznaczonem dla niewiast i nie jest tutaj widoczną.

Uczcie się, drogie dzieci, z przykładu P. Jezusa i św. Opiekuna Jego Józefa, jak się wam modlić należy i jak się zachowywać macie, przebywając w domu Bożym, w kościele. Módlcie się z weselem w sercu, bo modlitwa to rozmowa dziecka z najdobro-

tliwszym Ojcem. Módlcie się z pokorą, bo modlitwa to rozmowa ułomnego stworzenia ze wszechpotężnym Stwórcą. Módlcie się wytrwale, bo modlitwa nasza przetrwać musi na wieki. Ona będzie radością waszą, chlubą waszą i szczęściem waszem. Kto się będzie mógł modlić na wieki, tego miejsce jest w niebie. W piekle już nie masz modlitwy. Tam tylko gorycz i rozpacz.

Modląc się, stawcie się zawsze w obecności Boskiej, który patrzy na was — a wówczas modlitwa wasza z pewnością będzie nabożną.

KOŚCIÓŁEK OTWARTY.

Kościółek otwarty, wstąpcież, lube dziatki!
Poproście o zdrowie dla mamy i tatki.
Pomódlcie się trochę, westchnijcie do Boga,
Bo pomocy Bożej każdemu potrzeba.
Gdy dzieci pobożne, aniołek ich strzeże,
Nigdy ich do złego ochota nie bierze;
Bóg im błogosławi, w łasce Boskiej rosną,
Miłe, jak kwiateczki, co przychodzą z wiosną.

St. Jachowicz.

Kto umie dobrze się modlić, ten też umie dobrze żyć.

Modlitwa wyprowadza z grzechu.
Modlitwa od grzechu chroni.
Modlitwa sprowadza cnotę.
Modlitwa cnotę udoskonala.

(O. Adolf Doss).



Módl się i pracuj za wzorem św. Józefa.

W skromnej izdebce nazaretańskiego domku św. Józefa, Najświętsza Rodzina zajęta jest modlitwą i pracą. Pracuje Matka Najświętsza, zajęta codziennemi czynnościami gospodyni domu; pracuje św. Józef, żywiciel i opiekun rodziny; pracuje Najświętsze pacholę P. Jezus. Warsztat św. Józefa musi być czynny, bo praca rąk Jego zapewnia środki utrzymania dla całej Rodziny. W pracy Jego pomaga mu P. Jezus. Oto widzimy na obrazku naszym św. Józefa, przedstawiającego Bożej Dziecinie tajniki swej wiedzy fachowej i sposób używania rzemieślniczych narzędzi.

Święta Rodzina pokochała pracę, bo praca człowieka jest z rozkazu Boga, bo praca

uszlachetnia duszę, bo przez pracę sumienną uwalniamy się od pokus i natarczywości świata zewnętrznego, którym sprzyja próżniactwo. Pracując umartwiamy ducha i ciało, usidlamy wewnętrzne grzeszne porywy i chuci. A gdy nadto wykonujemy pracę naszą w intencji podobania się P. Bogu, wznosząc myśl naszą raz po raz ku niebu, skarbimy sobie obfite zasługi na żywot wieczny.

Módl się tedy i pracuj, drogie dziecię, wykonuj dokładnie i sumiennie obowiązki swoje w domu i w szkole. Uweselisz tem własną duszę i twych przełożonych, wzmocnisz i zahartujesz ciało i staniesz się pożytecznym członkiem swego społeczeństwa i twojej Ojczyzny.

PRACOWITY JEZUS.

Mały Jezus, Zbawca świata,
Wasz rówieśnik dziatki.
Własną rączką co dzień zmiata
Pył z rodzinnej chatki.
  I świętemu Józefowi,
  Strudzonemu wielce
  Dopomaga, jako umie,
  Przy jego ciesielce.
Gdy Najświętsza Matka Boża
Do kądzieli siędzie,
To on wełnę jej nawija
I patrzy jak przędzie.
  A wam z książką praca cała
  Tak idzie niesporo...
  Na kolana, dziatwo mała,
  Przed jego pokorą.

Wł. Bełza.



Śmierć św. Józefa.

W myśl znanych słów: „Jakie życie, taka śmierć", nagrodą świątobliwego i pracowitego żywota św. Józefa była śmierć piękna i święta. Życie swoje oddał P. Jezusowi w ofierze, na ręku też P. Jezusa swą duszę Bogu oddawał. W troskliwej opiece miał Najświętszą Osobę Bogarodzicy, Ona też stała u boku Jego w ostatniej życia godzinie. Szczęśliwy, stokroć szczęśliwy ten, kto na przełomie życia doczesnego i wieczności w ręce Jezusa i Marji złożył losy swoje. Szczęśliwy, stokroć szczęśliwy ten, kto w czarnej, żałobnej chwili śmierci, patrzyć może w jaśniejący blask Majestatu Chrystusowego i pełne litości oczy Matki Boskiej. Taką była śmierć św. Józefa. Sędzia

najwyższy i najsprawiedliwszy stał u śmiertelnego łoża sługi swego, jak miłosierny Samarytanin koił i osładzał zmierzch życia Jego.

Jest też przeto św. Józef Patronem dobrej śmierci i z wielką ufnością pomocy Jego na ostatnią godzinę wzywać nam należy. Czyńcie to, drogie dzieci, polecając się Jego obronie w życiu i w chwili śmierci. — Znałem dwóch świątobliwych Biskupów polskich z Przemyśla i Lwowa (Dr. J. Pelczar i Dr. J. Bilczewski), mających św. Józefa za swego Patrona, którzy uprosili sobie śmierć szczęśliwą i zmarli w dniu czci św. Józefa poświęconym. Zaiste wzruszające i budujące wspomnienie.

Obrazki ku czci św. Józefa objaśnił
Ks. prof. Tad Markowski.

PSALM 126.

Jeśli domu sam Pan nie zbuduje,
Próżno człowiek o nim się frasuje.
Jeśli miasta sam Pan strzedz nie będzie,
Próżno czuwa straż na blankach wszędzie.

Próżno z domu przededniem wychodzisz,
Próżno mrokiem ostatnim przychodzisz,
Nie zarobisz ani pożywienia,
Nie będzie-li z nieba wspomożenia.

Ale komu Pan jest miłościwy,
Daje mu sen oczom pożądliwy,
Daje dziatek wdzięczne w domu roje:
Toć jest, Panie, pożegnanie Twoje!

Tłum. J. Kochanowski.



Ojciec święty Pius XI.
obchodzi dnia 20 grudnia 1929 r. swój jubileusz złoty kapłaństwa. W dniu tym pomódlcie się, kochane dziatki. w szczególniejszy sposób za niego!

POWOŁANIE STASIA.

Gwarno było w domu rodziców Stasia. Gościło tam bowiem kilku księży, którzy przyjechali do wsi na prymicje jego kuzyna.

Chłopczyk zwykle swawolny, zaprzestał dzisiaj figlów i psot, uważnie obserwując przybyłych gości. Pociągała go do nich serdeczna wesołość i dobroć z jaką się odnosili do niego. Czuł się szczęśliwym i dumnym, gdy chwilami wszczynano z nim krótką rozmowę.

Nadeszła chwila spoczynku. Staś nie mógł usnąć. Myśli powracały ciągle: „Władzio już jest księdzem — jutro po raz pierwszy w jego rękach spocznie Pan Jezus, którego podniesie w oczach wszystkich ludzi. — Co on wtedy będzie myślał i czuł?... Jaki on szczęśliwy“. — I uczuł w sercu jakieś rzewne wzruszenie i tęsknotę, której sam nie umiałby określić. „Władzio księdzem“ — szeptał. Wreszcie myśli ukołysały do snu znużony umysł Stasia.

W nocy zdawało mu się, że widzi Anioła Stróża Władziowego, jak otoczony niebiańską, promienną chwałą towarzyszy mu wszędzie, jak ze szczególną czcią spogląda na niego, jak zanosi modły do Pana zastępów, błagając o łaski dla młodego kapłana.

Promienie słońca, wdzierające się do pokoju, zbudziły Stasia. Przypomniał sobie sen i mającą się odbyć uroczystość. Ubrał się spiesznie i wyszedł do ogrodu.

Niedaleko mieszkali rodzice Władzia. Czy on śpi jeszcze? — myślał chłopczyk. —

Pójdę do niego! Nie! — może to nie ładnie przeszkadzać tak wcześnie. Pójdę do mamy, może już wstała, poproszę, by pozwoliła



„Ach, żebym to ja mógł być księdzem!“

w dniu tym zerwać najpiękniejsze kwiaty i ustroić stół w czasie uczty dla kochanego Władzia — dla kapłana misjonarza.

Otrzymał Staś pozwolenie i z rozkoszą

zanurzał się w powodzi ogrodowych kwiatów. Zdawało mu się, jakoby te jedne przed drugiemi wychylały swe główki, szepcąc błagalnie:

„Stasiu mnie zerwij, mnie jeszcze i mnie też“.

Staś był swawolnikiem. ale miał serce niewinne, pełne czystych, a gorących uniesień.

W tej chwili, gdy serce jego było podniesione ku Bogu, zapomniał o świecie całym i rozmawiał z kwiatami, jak z żywemi istotami. Biegał od krzaczka do krzaczka, od kępki do kępki, mówiąc: „Dużo róż i lilij — chodźcie tu do mnie, zerwę was; ale i was wezmę, nie smućcie się — szepnął — spojrzawszy na krasne wyczki.

Napełnił koszyk kwiatami i z bijącem sercem poszedł do domu Władzia.

Uroczystość w kościele odbyła się z całą okazałością. Staś nie spuszczał oka z kapłana-kuzyna i wzdychał tylko: „ach, żebym to ja mógł być księdzem“. A kiedy w końcu odbierał wraz z rodzicami uścisk i błogosławieństwo kapłańskie, czuł, że wraz z tym aktem, jakiś urok przelewa się w jego duszę. Władzio stał się dla niego jakąś istotą wyższą, do której nie wolno mu będzie zbliżać się z dawną poufałością.

Minęły uroczyste chwile, goście się rozjechali, zostawiając Stasiowi wiele pięknych pamiątek.

Chłopczyk wrócił do dawnych zajęć. lecz wrażenia. których doznał, pozostały niezatarte. Jakoś od tego dnia spoważniał. Wyglądał, jakby był czemś bardzo zajęty. Ra-

no wstawał wcześniej i biegł do kościoła na Mszę św., a modlił się goręcej, niż zwykle. W duszy jego stawał obraz Władzia przy Najśw. Ofierze.

Po kilku dniach matka zauważyła w chłopcu zmianę, zapytała go więc: „Stasieńku! — Czemu jak zwykle, nie zabawiasz się z kolegami“?

Chłopiec zbliżył się do matki i z miłością, lecz z pewnem wahaniem popatrzył jej w oczy. „Powiedz!“ — nalegała matka. — Staś już otworzył usta, aby mówić i znów zamknął, lecz na powtórną prośbę matki odpowiedział: „Mameczko! ja tak ciągle myślę o tem, aby być księdzem jak Władzio“.

„Ależ dziecko“ — odrzekła matka. „Tyś taki swawolny, dotąd nigdy o tem nie pomyślałeś. To pewnie tylko dziecinna twoja zachcianka, ani miesiąc nie upłynie, a zapomnisz o wszystkiem. „Nie mamo“, odrzekł stanowczo Staś i łzy zabłysły mu w oczach.

„Czy rozmawiałeś o tem z ojcem“ — zapytała matka.

„Nie, mamo! Ojciec może“ — szepnął nieśmiało Staś — „odpowiedziałby mi taksamo“.

Wieczorem dnia tego, gdy Staś udał się już na spoczynek, rzekła matka do męża: „Stach chce być księdzem, mówił to dzisiaj. Musiałeś chyba także zauważyć w nim zmianę. Co myślisz o tem“? — „Tak zauważyłem, myślę, że trzeba mu to wybić z głowy, zresztą samo mu to wyleci. Wrażliwy, nie dziw więc, że niezwykła uroczystość zajęła jego

myśli, które spodziewam się, jak prędko powstały, tak też prędko znikną".

Pozostawiono więc Stasia z jego myślami. Chłopczyk wrócił do dawnej swobody i wesołości. Głos jednak Pana raz po raz odzywał się w jego duszy, szczególnie gdy się modlił, lub gdy biegł nad ulubiony staw, gdzie podpatrywał ryby, żabki i jeździł łódką. Wtedy to zamyślał się Staś i z uśmiechem szczęścia odpowiadał na królewskie wezwanie Pana.

Chłopiec znając usposobienie rodziców, wziął się na sposób. Rozpoczął sam pierwsze kroki starania się o przyjęcie do zakładu wychowawczego Księży Misjonarzy. Zebrał świadectwa i napisał prośbę, jaką mu rozum i serce podyktowało i wysłał do ks. dyrektora zakładu, o którym się dowiedział.

Za dwa tygodnie otrzymali rodzice od tegoż księdza zawiadomienie z prośbą, iżby zechcieli dać pozwolenie synowi swemu i wyprawili go z błogosławieństwem do zakładu.

Przeczytawszy ten list, spojrzeli rodzice na siebie. Pierwszy odezwał się ojciec. „Cóż teraz zrobić"? — „Cóżby" — rzekła matka. „Poczekajmy jeszcze parę tygodni, jeśli nie zmienią się projekty chłopca, cieszmy się łaską Bożą".

Ojciec się zafrasował. „Ten jeden jedyny. Inne robiłem plany na przyszłość. Ktoby się był spodziewał, że ta jedna chwila, takie na nim zrobi wrażenie"? — „To nie chwila mój drogi, to głos Boży, który skorzystał z tej okoliczności, by się silnie odezwać w duszy dziecka. Nie stójmy na prze-

szkodzie szczęściu naszego syna, a zaszczyt. którego nam Bóg użycza, przyjmijmy z wdzięcznością".



Miłość matki.
H. Huber Sulzemoos.

Staś tymczasem, nie spodziewając się, jaka stanowcza dla niego zapada decyzja, leżał na brzegu stawu, a podparłszy się rękami, wpatrywał się w rybki pluskające od

czasu do czasu. Podziwiał ich zręczność, ruchliwość, błyszczące w słońcu łuski, cieszył się ich zdrowiem i radością życia.

I te Pan Bóg stworzył — myśli Staś. I mnie mógł stworzyć rybką, a nie stworzył mnie rybką, tylko człowiekiem. Gdybym był taką rybką, cieszyłbym się tak jak i one, ale nie znałbym i nie rozumiałbym Boga, z którym kiedyś będę w niebie. O rybki, ja jestem daleko szczęśliwszy od was... i nie patrząc już na nie, pobiegł myślą do kościółka, bo w duszy jego stanął obraz Władzia, odprawiającego Mszę św.

Lecz w tej chwili dał się słyszeć głos ojca. — „Stachu! Stachu“!

Staś zerwał się, uporządkował zmięte ubranie, strzepnął resztki trawy i pędem pobiegł do domu.

Wszedł do pokoju ojca, była tam także i matka. Spojrzał na nią badawczo, jakby z jej oczu chciał wyczytać: co to będzie?

Gdy chłopiec się zbliżył, ojciec odezwał się surowo: „Stachu, jak śmiałeś bez naszego pozwolenia pisać list do ks. dyrektora“?

Staś spuścił oczy i wyszeptał zawstydzony: „Nie gniewaj się tatusiu, mama nie pozwoliła, obawiałem się, że i ty będziesz się sprzeciwiał...“ Tu głos mu się załamał — umilknął i dwie łzy spadły na ręce ojca.

„Więc cóż chcesz czynić dalej“? — spytał ojciec.

Wtedy Staś przytulił się do ojca, a całując jego ręce, spojrzał mu w oczy z gorącą prośbą i wypowiedział głośno i jasno: „Tatusiu! ja chcę być księdzem. Zobaczysz, jak będę się dobrze uczył i spra-

wował. Matka uśmiechnęła się przez łzy. Ona nieraz marzyła o tem, lecz nie przypuszczała, by w tym żywym i swawolnym chłopcu odezwały się te święte pragnienia.

Ojca opanowało także wzruszenie, lecz chcąc ukryć je, odezwał się szorstko, chociaż z dobrocią:

„Więc dobrze, ale pamiętaj, urwiszu, że za pierwszem słowem nagany od ks. dyrektora sprawię ci ten wstyd i odbiorę cię z zakładu".

Staś uśmiechnął się tylko, jakby chciał powiedzieć: Tatko zobaczy, co ja potrafię!

Uniesiony radością ściskał i całował rodziców z całą swą żywością.

Kiedy wybuchy pierwszej radości minęły, udał się Staś w pole. Tam, gdzie las się zaczynał, stała Boża Męka, którą często stroił kwiatami, wracając z kolegami z gonitwy leśnej. Tutaj uklęknąwszy zawołał: „O Panie Jezu Ukrzyżowany, nie tylko Cię znam i kocham, ale będę Ci wyłącznie służył". I wylawszy w modłach swą duszę dziecięcą, wyjął scyzoryk i wyrżnął na krzyżu słowa: „Będę Twoim 1908".

Nazajutrz, gdy otworzono kościół, pierwszym był Staś.

Jego modlitwą było wzniesienie wdzięczności i prośby, którą wyrażał szepcąc: „O Jezu Boże mój! przyjmij mię i błogosław. Ty możesz wszystko, pomóż mi do dobrej nauki, do dobrego sprawowania się".

Za kilka dni odwiózł ojciec Stasia do zakładu. Bóg błogosławił chłopcu, z miłością przyjmował trudy i drobne ofiarki, które mu codziennie składał. Staś umiał po-

wściągnąć swe wybryki wesołości i żywości, stosować się do przepisów szkolnych i zakładu. Uczył się tak pilnie, że zyskiwał pochwały, jako celujący uczeń.

A gdy doszedł do wyższych klas, zachowanie jego stało się wzorowe tak, iż został cenzorem dla wszystkich uczniów, dla przełożonych zaś chlubą.

Podczas nauk gimnazjalnych, corocznie przyjeżdżając na wakacje, odwiedzał krzyż w polu, dopisując co roku nową datę, aż po odbytej szczęśliwie służbie wojskowej i kampanji wojennej — w r. 1928, wyrył ten rok, w którym uszczęśliwiony, jak niegdyś Władzio, mógł przyjąć święcenia kapłańskie i ofiarować na ołtarzu Tego, który od lat dziecięcych był przedmiotem jego marzeń miłości i ofiary. *E. O.*



WIEŻE KOŚCIOŁA PANNY MARJI W KRAKOWIE.

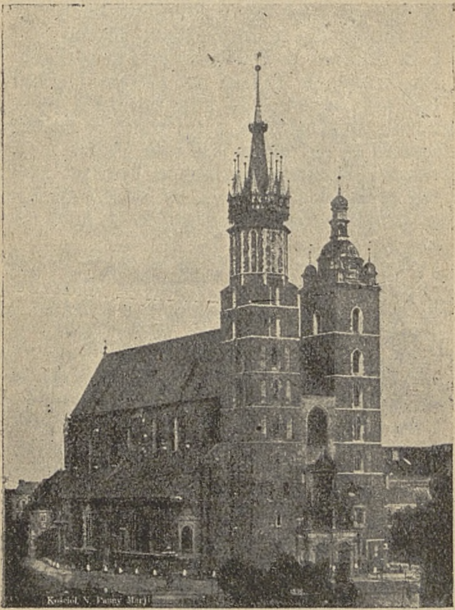
Patrz! Marjacka wieża stoi,
Dla miasta strażnica.
Na jej widok myśl się koi
I dusza zachwyca!
Na wysmukłej jej kibici
Sześć wieków drzymało,
Przecież stoi jak dziewica,
Przecież patrzy śmiało!

Kto był w Krakowie, a nie widział wieży Marjackiej i nie zachwycał się jej pięknością. byłby chyba człowiekiem kamiennego serca i nie wiedzącym co jest piękne. Nie myślmy, że tylko my — synowie tej ziemi — Polacy, widzimy w tych wieżycach tyle piękności, ale bo i synowie ziem obcych, co ważniejsza nawet dzieci wrogich naszej Ojczyźnie ludów, powiadają, że rzadko znaleść piękniejszą świątynię na ziemi, a i wieżycę smuklejszą a piękniejszą. Wieże te, gdyby mogły mówić — o! wieleby też nam ciekawych rzeczy szepnęły... bo były one świadkami chwil najwyższej naszej chwały, jakoteż i łez, a cierpień wielu.

Wieża wyższa jest najwyższą z wież wszystkich kościołów na ziemi polskiej. Ma ona wysokości 255 stóp. Z wieży tej co godzina trąbią hejnał wspaniały, a wdzięk tej melodji do łez serce Polaka rozczula. Czy może być co piękniejszego nad to, co godzina chwalenie Królowej Polski pieśnią, która z najwyższej wieży płynąc, niby modlitwa wiernych Kościoła synów, błaga o li-

tość i miłosierdzie dla Matki naszej Ojczy-
zny!...

Było też dawniej zwyczajem, że tą mu-



Kościół Marjacki w Krakowie.

zyką z wieży Marjackiej zbudzeni mieszkań-
cy wspólnie po domach nucili pieśni do

Marji Panny i o tem zwyczaju Wincenty Pol napisał:

Bo cudny urok miał ten śpiew poranny
Polskich rycerzy do Najświętszej Panny,
Który po wiekach i pobojowiskach
Od pokolenia starej Polski płynął
I aż dopiero w Dnieprowych urwiskach
Na krańcach Polski w Ukrainie ginął...

Był też zwyczaj, że gdy królowie polscy wjeżdżali do Krakowa, z tej wieżycy trąbami ogłaszano tę chwilę, a jest tam jeszcze i dziś ogromna miedziana pozłacana korona, która na ten znak była włożoną, by każdy do Krakowa przybywający wiedział, iż tu król mieszka.

Opisują stare księgi, że w takie uroczyste święta ubierano tę wieżę w chorągwie i wieńce, oświecano lampami i kagańcami, a nawet czasem odbywano jakby pewne popisy co do odwagi i sztuk rozmaitych. Tak na przykład, raz podczas wjazdu królowej polskiej, ciesielczyk jeden wszedł na tę wieżę i na czterdzieści łokci długim proporcem z orłem białym wywijając jakby piórkiem, witał królową. Raz podczas procesji Bożego Ciała, trębacz wygrywał pieśni, a potem okrążywszy lekko kilka razy drąg chorągwi tam zawieszonej, to jest wykręciwszy się jak piórko koło drąga, dopiero zeszedł na ziemię. Było to, jak piszą w księgach, w roku 1592.

Lecz nie zawsze ta wieża radosnemi brzmiała pieśniami. Jest jeszcze i dziś, na drugiej wieży, między czterema innemi dzwonami, dzwon odlany w roku 1435, na którym jest taki napis:

„Gdy mój głos rozlegać się będzie, Błogosławiona Marjo! wstaw się za nami, przybądź w pokoju Marjo, Matko łaski, Matko miłosierdzia, zasłaniaj nas od nieprzyjaciela i przyjmij w godzinę śmierci“.

Dzwon ten też zawsze odzywał się tylko w chwili jakiego nieszczęścia, napadu nieprzyjaciół itd.

O tem, że jedna z tych wieżyc Marjackiego kościoła jest niższa, jest podanie, że dwóch braci obowiązało się je wznieść, a gdy młodszy widział, że starszego brata będzie wyższą, ze zazdrości go zabił. Sam się potem do tego przyznał, bo mu sumienie nie dawało chwili spokoju. Nóż ten, którym brat brata przebił, wisi do dziś dnia w Sukiennicach i ludzie ze zgrozą pokazują jeszcze jakby ślad krwi. Dziś — wieżyce kościoła Marjackiego od długich lat poczerniałe — stoją przecie jak stały dawniej, a białych gołębi roje obsiadając je, zdają się gwarzyć im o tem, co nas boli, czem się łudzimy, kędy idziemy, ile cierpimy...

Według *Jadwigi z Łobzowa.*



Seeta i Rangamma.

Opowiadanie siostry misyjnej z Indyj.

„Dlaczego płaczecie drogie dziatki“? — pyta misjonarz dwoje małych dziewcząt, które łkając i szlochając, siedziały przy wąskiej brudnej ulicy, którędy prowadziła droga do osady misyjnej. Ale nie otrzymał zaraz odpowiedzi na swoje pytanie. Pięcioletnia Seeta była już trochę świadoma siebie i nie chciała zdradzić powodu swoich łez. Jej młodsza siostra Rangamma zaś popatrzyła szczerze w oczy dobrego Ojca misjonarza i na jego powtórne pytanie wykrztusiła: „Cierpimy głód wielki, a zamiast chleba otrzymujemy tylko bicie“.

„Chodźcie tu zaraz, nicponie jedne!“ — zawołała przeraźliwie złośliwa kobieta, która z kijem w ręku stanęła u progu swojej nędznej chaty, leżącej opodal. A skoro spostrzegła misjonarza, rzuciła się na niego i krzyknęła: „Czego chcesz od dzieci? Wynoś się, nie masz tu nic do szukania“!

„Tylko nie tak złośliwie!“ — odrzekł misjonarz. „Jesteś ty matką tych dziatek?“

„Tak jest, ale to cię nic nie obchodzi!“ — odezwała się poganka.

„Jeśliś matką tych maleństw, chcę ci coś powiedzieć. Słuchaj! Jesteś biedną i brak ci zapewne pożywienia dla nich, umieść je w sierocińcu naszym, a tam będą się miały dobrze!“

A co mi dasz za nie?“ — odrzekła nieludzka matka. Zamiast z wdzięcznością

przyjąć propozycję, chciała na dzieciach zrobić jeszcze interes.



„Prowadząc za ręce oba maleństwa, misjonarz uradowany podążał do stacji misyjnej.

Po długich przetargach przyszło wreszcie do ugody między misjonarzem a pogań-

ską matką. Prowadząc za ręce oba maleństwa, misjonarz uradowany podążał do stacji misyjnej. Jego dobroć i prawdziwie ojcowskie słowa wnet pozyskały mu serca tych opuszczonych istot. One się też już ani nie oglądały za wyrodną swą matką, tylko wesoło biegły z misjonarzem, z całą ufnością poruczając życie swe jego opiece.

Dzwonek stacji misyjnej już był oddzwonił pozdrowienie anielskie ku czci Najświętszej Bogarodzicy, gdy misjonarz ze swoją zdobyczą zapukał do drzwi sierocińca. Skoro wyszła na spotkanie Siostra Przełożona, misjonarz oddał jej te maleństwa.

Na drugi dzień rano poszły Seeta i Rangamma biało ubrane do kościółka misyjnego. Wracając z niego już się nie nazywały Seeta i Rangamma, ale Katarzyna i Marja; bo Ojciec misjonarz wylał na czarne kędzierzawe główki dziewcząt wodę święconą i przez Chrzest św. uczynił je dziećmi Bożemi. Radość i szczęście świeciły im z ócz, powiedziałbyś, że łaska sakramentalna i dziecięctwo Boże malowały się na ich rozpromienionych twarzyczkach.

Teraz zaprowadzono nowych przybyszów do innych dzieci sierocińca. O, jaka radość zapanowała wśród nich! Dzieci nie wiedziały, jak mają okazać swoje zadowolenie z ich przybycia; wszystkie były gotowe dzielić się z nimi swojemi zabawkami. To też świeżo przybyłe czuły się w sierocińcu, jak w domu u swoich.

Jednakowoż zdrowie tych dziewcząt szwankowało. Ucierpiały bowiem wiele głodu i doznały bardzo srogiego obejścia

się ze strony ich wyrodnej pogańskiej matki. Pomimo troskliwej i czujnej opieki Sióstr Maryńka wnet poszła do nieba. Kasia długo płakała za nią. Ale skoro Siostry opowiedziały jej o Panu Bogu i o pięknem niebie, stła się wesołą. Cieszyła się bowiem z tego, że jej siostrzyczka już jest między aniołkami.

Wkrótce potem i Kasia zachorowała poważnie na gruźlicę. Wszystkie członki jej ciała były gruźlicą zajęte, nogi i ręce pokrzywiły się tak, iż ani stać ani nawet w łóżku ruszyć się nie mogła bez pomocy Siostry. Pięć lat była przykuta do łoża boleści, ale znosiła cierpienia swe z wielką cierpliwością. Czasem, gdy bóle dotkliwie jej dokuczały, tak iż łzy wyciskały jej z ócz, a Siostra jej się zapytała: „Kasiu, czyż tak bardzo boli", ona odpowiadała: „Tak, boli bardzo, ale to nic. Pana Jezusa też bolało, gdy wisiał na krzyżu".

Ale jeszcze w inny sposób objawiała się jej piękna dusza. Chociaż matka jej okrutnie się z nią obchodziła i do sierocińca nigdy za nią nie zajrzała, Kasia zawsze pamiętała o niej. Modliła się i cierpiała za nią i to jedyne tylko miała pragnienie, aby i ona stała się chrześcijanką i była szczęśliwą w doczesności i wieczności.

Po długim szukaniu wreszcie znaleziono matkę i przyprowadzono ją do łoża dziecka, które za nią tęskniło. „Czego chcesz odemnie?" — zapytała matka szorstkim tonem.

„Mamusiu, daj się pouczyć w religji chrześcijańskiej i ochrzcić, wtedy i ty będziesz tak szczęśliwą, jak ja".

„Nie gadaj głupstw! Tyś — szczęśliwa? Biedna kaleko, do takiej nędzy cię tu do-



„Kochana mamo, cierpię chętnie z miłości ku Zbawicielowi".

prowadzono!" I nuż wyjechała gębą na uczciwe, miłosierne Siostry, które rzekomo

wszystkiemu miały być winne. Kasia zaś zapewniała matkę, iż od Sióstr same tylko dobrodziejstwa odbierała i dodała: „Kochana mamo, cierpię chętnie z miłości ku Zbawicielowi. On nas tak umiłował, iż umarł za nas na krzyżu, abyśmy w niebie wiecznie szczęśliwymi byli".

Jednakowoż zaślepiona matka nie miała zrozumenia na podobne słowa. „Chodź ze mną" — odezwała się do dziecka — „chcę lepiej dbać o ciebie aniżeli siostry. Masz się mieć u mnie dobrze!"

Słowa matki były tylko udanemi. Przebiegła, nie miała nic innego na myśli, jak włóczyć schorzałe dziewczę po ulicach z miejsca na miejsce i nędznym wyglądem jej pobudzać przechodniów do litości i do chojnej jałmużny. Zabobonny Indyjczyk rzadko bowiem przechodzi koło takich biednych żebraków. nie obdarowując ich sowicie, gdyż boi się złych duchów, by i na niego jakiejś choroby nie sprowadziły, bo według jego mniemania, one właśnie są przyczyną wszystkiego złego.

Kasia wcale nie chciała słyszeć o rozłące z drogiemi sobie Siostrami i swojemi chrześcijańskiemi towarzyszkami; prosiła tylko wciąż. by matka jej została przy niej i stała się katoliczką. Zła zaś matka, skoro poznała. że niecne jej zamiary nie odniosą oczekiwanego skutku, oddaliła się ze złością od dziecka i już więcej nie stanęła przed nią. Chociaż zasmucona tem. biedna Kasia nie traciła jednak nadziei aż do ostatniej chwili życia. iż matka jej się nawróci. I my spodziewajmy się tego! Pan Bóg zapewne

nie pozostawi bez owocu modłów i ofiar niewinnego dziecka! Często, gdy wielkie boleści łzy gorące wyciskały jej z ócz, szybko je ocierała i ofiarowała te swoje cierpienia za nawrócenie swej matki, a nawet przy skonaniu usta jej jeszcze cicho szeptały modlitwę za matkę.

Kasia miała też dziecięce nabożeństwo do Matki Boskiej. Wzruszająco było patrzeć, jak czule polecała wszystkie swe radości i cierpienia macierzyńskiej jej opiece. Różaniec, odkąd go poznała, nigdy niemal nie wypuszczała z rąk swoich. Największą zaś pociechę w chorobie swej czerpała w Komunji świętej i do niej codziennie przystępowała. Przyjąwszy Pana Jezusa w Komunji świętej, zdawała się zapominać o swych boleściach i wtedy twarz jej zajaśniała od radości. Raz po raz z gorącego pragnienia wołała: „Kochany Jezu, przyjdźże, przyjdź i zabierz mnie ze sobą! Dlaczego zwlekasz?“

Kasia coraz więcej słabła i Siostra pielęgniarka powiedziała jej, że już wnet będzie mogła pójść do nieba. O, jaką pociechę znalazła w tych słowach! Każdemu, który ją przyszedł odwiedzić, opowiadała o niebie, gdzie będzie mogła być z Jezusem na zawsze. Dotąd codziennie gromadziła do swojego łóżka wszystkie inne chore dzieci sierocińca i przepowiadała im modlitwy poranne, wieczorne a także inne. Teraz już nie była zdolną do tego z powodu zupełnego wycieńczenia. Obecnie sama prosiła, aby inne jej te modlitwy przepowiadały, a trzymając w jednej ręce różaniec a w drugiej

krzyż, spokojnie leżała i oczekiwała przyjścia Zbawiciela. ..Czyż jeszcze Pan Jezus



„Skoro dzwoneczkiem zapowiedziano przybycie kapłana z Panem Jezusem, umierająca otwarła szeroko swe oczy".

nie przychodzi, aby mnie do nieba zabrać? Gdzież tak długo bawi?" — utyskiwała często.

Wreszcie nadszedł dzień przejścia jej do nieba. O godzinie ósmej rano zażądała jeszcze Pana Jezusa w Komunji świętej. Ale ponieważ była słaba, tak iż nic już połknąć nie mogła, odciągano się z spełnieniem jej życzenia. Leżała na łóżku jak martwa, blada na twarzy i zupełnie nieruchoma. Ale wciąż tęskniła za Panem Jezusem. Toteż nie można było dłużej zwlekać z spełnieniem jej gorącego życzenia. Ojciec misjonarz poszedł do kościółka po Pana Jezusa.

Skoro dzwoneczkiem zapowiedziano przybycie kapłana z Panem Jezusem, umierająca otwarła szeroko swe oczy, aby po raz ostatni oglądać Boga swego utajonego w Przenajświętszym Sakramencie. Przyjąwszy zaś tylko odrobinę Przenajświętszej Hostji, była nadzwyczaj zadowolona: miała swego Boga w sercu. Twarzyczka jej zapromieniła radością. Już nic nie mówiła, tylko jeszcze raz otwarła swe piękne oczka i wlepiła je w obraz Matki Boskiej wiszący na ścianie przy jej łóżku. Małe drgnięcie — słodki uśmiech na ustach — a piękna dusza Kasi uleciała do nieba.



Chiny. — Matka z dziećmi.

Kochany mały czytelniku! Pomagaj misjonarzom nawracać i wychowywać małych Chińczyków, twoich braci, na dobrych chrześcijan.

Przygoda Jasia z muchą.



Z niezwykłem skupieniem
Pisał Jaś ćwiczenie,
Gdy w tem w górze muchy
Usłyszał brzęczenie

Przestał wówczas pisać,
Strapił się, niebożę,
Boć muszysko przecie
Wpaść w atrament może.





Głośno brzęczał w okrąg
Ten zły owad mały,
Tak, że Janek ze złości
Poczerwieniał cały.

Z gwałtownością wtedy
Na muchę się rzucił,
A przez nieuwagę
Kałamarz wywrócił.





Schwyciwszy natręta,
Dumny, myślał sobie:
»No, teraz, to z ciebie
Natychmiast maść zrobię«.



«Zginiesz, — krzyczał — zginiesz,
Trapicielko mała«,
Kiedy nagle mucha
Z rąk mu się wyrwała.



Skoro się odwrócił,
Zły na muchę marną,
Na stole zobaczył
Wielką strugę czarną.

Złapał szybko zeszyt,
Atramentem zlany,
Oraz płyn zeń zlewać
Jął w kałamarz szklany.





Ponieważ pozostał
Ślad po atramencie,
Zaczął plamy lizać
Językiem zawzięcie.

Nic to nie pomogło:
Kajet był zbrudzony,
To też biedny Jasio,
Wielce zasmucony,





Na nowo zaczynać
Musiał swe ćwiczenie,
Jednak już nie zważał
Na musze brzęczenie.

Objaśnił
J. M. Chudek.

ROZSZERZAJ KALENDARZYK SALWATORA.

Kochany mały czytelniku! Jeśli ci się spodoba kalendarzyk Salwatora, pokaż go także innym dzieciom i zachęć je do kupienia go sobie. Przez to przysłużysz się dobrej sprawie.

Małe Seminarjum Księży Salwatorjanów

w Krakowie na Zakrzówku

Warunki przyjęcia.

Przyjmuje się chłopców pobożnych, pilnych i zdolnych, którzy mają wyraźną wolę poświęcenia się służbie Bożej w zakonie XX. Salwatorjanów.

Na rok szkolny 1929/30 przyjmuje się jedynie uczniów z świadectwem ukończonej drugiej, czwartej, piątej i wyższej klasy gimnazjum klasycznego.

Takich, którzy już byli w jakimś zakładzie lub instytucie religijnym nie przyjmuje się.

Opłata miesięczna za naukę i całkowite utrzymanie wynosi 40 zł. miesięcznie aż do ukończenia studjów gimnazjalnych. Książki i przybory szkolne opłaca się osobno. Po egzaminie dojrzałości aspiranci przechodzą do nowicjatu i odtąd Zakon bierze ich na własne utrzymanie.

Zgłaszający się winien posłać następujące papiery w liście poleconym:

1) metrykę chrztu, 2) świadectwo moralności od Przew. Ks. Proboszcza, 3) świadectwo bierzmowania, jeśli już był bierzmowany, 4) świadectwo szkolne, 5) świadectwo lekarskie, 6) pozwolenie rodziców razem z oświadczeniem, że się zrzekają wszelkiej pomocy materjalnej ze strony syna na przyszłość, 7) własnoręcznie napisany życiorys. Pożądana jest też fotografja kandydata.

UWAGA: Świadectwo moralności i lekarskie należy żądać od wystawiających je w kopercie zamkniętej i zapieczętowanej.

Na odpowiedź należy dołączyć znaczek pocztowy.

Korespondencję wszelką należy kierować pod adresem: **Księża Salwatorjanie, Kraków 11.**



DLA DOROSŁYCH!

KALENDARZ SALWATORA NA ROK 1929

bogato wyposażony w treść, z licznemi oryginalnemi ilustracjami, wykonany wzorowo pod względem technicznym, z kalendarzem świąt Kościoła rzymsko katolickiego i wschodniego, z wykazem targów i jarmarków w całej Rzeczypospolitej Polskiej i na Śląsku pruskim, przynosi każdej rodzinie chrześcijańskiej pouczenie, zbudowanie i rozrywkę.

Cena egzemplarza bez przesyłki 1.20 zł.

Zamawiać można pod adresem:

Wydawnictwo Księży Salwatorjanów
KRAKÓW 11.

Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400280

Salvator-Druck Berlin N 54